



15.12.2020

Wspomnienie o profesorze Dariuszu Cezarym Maleszyńskim

15 grudnia 2020 r. odbył się pogrzeb profesora Dariusza Cezarego Maleszyńskiego, wybitnego historyka literatury staropolskiej z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Publikujemy wspomnienie o Profesorze.

„jak przetrwać

pierwsze pięć

minut

gdy

odejdiesz”

(Dariusz Cezary Maleszyński, *jak ?*)

Profesor Dariusz Cezary Maleszyński odszedł 4 grudnia 2020 roku, zbyt wcześnie i zbyt nagle. Osierocił kilka pokoleń badaczy i badaczek zanurzonych, jak on, w literaturze i języku, w drażeniu kultury, w której żyjemy, czytamy i piszemy, w której słuchamy – a nie tylko słyszymy – i w której spotykamy Innego, biorąc za niego odpowiedzialność, próbując go zrozumieć i podziwiając go w jego inności. Osamotnił kolejne pokolenia polonistów i polonistek, osób badających literaturę, także wybitnych specjalistów, którzy dziś kształtują następne pokolenia przyszłych literaturoznawców szukających człowieka w tekście.

Zawsze pamiętał o mistrzach – tych profesorach, którzy go ukształtowali: o swoim promotorze Tadeuszu Witczaku, Michale Witkowskim, Jarosławie Maciejewskim. Traktował siebie jako intelektualnego dłużnika swoich mentorów, druhów – jak ich nazywał – i podkreślał często służebność wobec Nauki, zawsze wielką literą, zawsze z szacunkiem, miłością i wciąż pierwotną fascynacją. To właśnie z Instytutem Filologii Polskiej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza nierozzerwalnie związał go los w 1980 roku, z czasem czyniąc badacza jednym w najwybitniejszych autorytetów w swojej dziedzinie. Tę jedynie na pozór łatwo jest określić, bowiem interdyscyplinarne podejście i naukowa ciekawość sytuowały Profesora na skrzyżowaniu wielu dziedzin i metodologii.

Podstawowym przedmiotem badań była dla niego literatura staropolska, stanowiąca przestrzeń, w której funkcjonował na co dzień. Nie miało to jednak nic wspólnego z zamknięciem się w literackim skansenie – już samo to słowo razi swoją nieodpowiedniością każdego, kto miał przyjemność uczestniczyć w zajęciach Profesora, rozmawiać z nim lub choćby obcować przy współudziale jego artykułów, żywych istot, które, niczym pełni pasji przewodnicy po świecie literatury, pozwalały zobaczyć stare teksty w zupełnie nowych kontekstach. Literatura staropolska była dla Profesora źródłem wyjścia do refleksji, która zawsze musi być aktualna i mówić o nas, o świecie i często zaskakujących związkach między pozornie odległymi dziedzinami. Dlatego właśnie niełatwo ująć dorobek i horyzont badawczy Dariusza Cezarego Maleszyńskiego w kilka kategorii: zwyczajowo wymienia się tu, obok historii literatury, semantykę i topikę historyczną oraz historię idei, nie można jednak zapomnieć o szeregu dyscyplin, które służyły Profesorowi za pomocnicze. Jako historyk literatury o na wskroś współczesnym rozumieniu jej roli uczył, że trzeba być antropologiem, by rozumieć człowieka zapisanego w księgach, nie zamykać się na puste znaczenia słów i ich połączeń, lecz dostrzegać w nich zawsze odbicie lęków epoki, jej pragnień i ponadczasowych dążeń. Żył muzyką i traktował ją jako jeden z języków, którymi można opowiadać literaturę i świat. Muzykologia, z naciskiem na historię opery, była dla Profesora jednym z kolejnych sposobów wzbogacania refleksji naukowej. Uczył również, że nie można ignorować nauk tak często traktowanych przez polonistów za podrzędne, służebne i odwracające uwagę od sedna – wszystkie one mogą rzucić nowe światło na coś, co znamy, ale o czym boimy się pomyśleć w sposób niekonwencjonalny. Stąd też w jego rozmowach, zajęciach i wykładach obecne były zagadnienia socjologiczne, bibliotekoznawcze a nawet zielarskie. Jako wielki przyjaciel środowisk romskich i wybitny znawca tej tematyki kultywował pamięć o Porajmos, tragicznej karcie historii tego narodu, organizując odczyty, spotkania i debaty, publikując w czasopiśmie tematycznych.

Pozycja naukowa Dariusza Cezarego Maleszyńskiego na Wydziale Filologii Polskiej i Klasycznej była niekwestionowana – do jego autorytetu odwoływali się wszyscy wykładowcy i wykładowczynie zajmujące się historią literatury. Teksty Profesora były zadawane i czytane, jego legenda budowana anegdotami, uśmiechami pełnymi sympatii i podziwu, intrygującymi aluzjami. Jego *Pszczółka-archipoeta* opowiadająca o teorii mimesis w dawnej metaforze to artykuł-legenda, kultowy szkic rozpalający wyobraźnię i pobudzający instynkt naukowy studentów już od lat. Dla wielu z nas to także pierwsze, wirtualne spotkanie z Geniusem Profesora. To tekst z lat osiemdziesiątych, wygłoszony przez autora na polsko-francuskiej konferencji „La mimésis dans la littérature, l'art et la culture”, który stał się jednym z flagowych świadectw jego wnikliwości i miłości do literatury. Tekst, który swoją imponującą erudycją i mapą nawiązań, a przy tym swobodą odkrywczości wyznaczał studentom bardzo wysokie standardy refleksji, wraz z kilkoma innymi szkicami dokumentującymi literackie pasje Profesora, znalazł się ostatecznie w książce *Człowiek w tekście. Formy istnienia według literatury staropolskiej* wydanej w 2002 r. nakładem Wydawnictwa Naukowego UAM. Publikacja zbiera drobiazgowo

i inspirujące analizy zgrupowane w trzech blokach tematycznych Ja - Wspólnota - Byt, doskonale prezentujące przekrój perspektyw i zainteresowań badacza. Tekst tkany, Książka mówiąca, twarz Innego i idee wspólnoty - to tematy, które dobrze podsumowują rozmach interpretacyjny kręgu zagadnień bliskich Profesorowi. W wydanej w 2010 roku pozycji *Materia staropolska. Wstęp do badań* pokazał, w jak porywający sposób przekazać odkrywczą myśl na niewielkiej liczbie stron. W swoich tekstach, podobnie jak na zajęciach, łączył ze sobą współczesną refleksję filmoznawczą i kulturoznawczą z dogłębnym namysłem nad tekstami, wychodząc od analiz obrazów Wenera Herzoga czy *Łowcy androidów (Blade Runner)* - na marginesie, ulubionego filmu Profesora - do opowieści o motywie szkła w literaturze najdawniejszej, rozważań o estetyce Kanta czy refleksji transhumanistycznej.

Dariusz Cezary Maleszyński był również poetą. Wiersze publikował w tomach pod swoim nazwiskiem i pod pseudonimem Maciej Płaza. Poezja przepiękna metafizycznym odczuciem przemijania i śmierci, dojmującą eschatologią codzienności i lingwistyczną świadomością dialektyki stanowiła arcyważną materię jego życia. W kilku wersach, często słowach, Poeta ujmował całokształt doświadczenia cierpienia, bólu, radości i współodczuwania, odrzucając narracyjność i opisowość, redukując świat przedstawiony i wysuwając doświadczenie „ja” na pierwszy plan. Było to jednak zawsze „ja” zanurzone we wspólnocie lub wspólnoty poszukujące. Pisał wiersze bolesne, treny, epitafia, w których aktualizował znane z antyku i renesansu formy przeżywania odchodzenia o głębię doświadczeń człowieka współczesnego. W *Księdze żalów*, w pewnym sensie honorującej jego dorobek poetycki, opiewał jednię człowieka i natury („ciemno / mi / ptaki moje”) wpisane w cykliczność życia i przemijania, przytłaczającą i jednocześnie uwalniającą obecność przeszłości i pamięci, zgłębiał relacje rodzinne, więzi matczyne, psychikę dziecka i postawy wobec kresu. *Nową poezją patriotyczną* szukał swojego głosu w ustalonych porządkach emocjonalnych organizujących człowieczą miłość do tradycji. W elegijnych, miniaturowych *Dziwięciu wierszach religijnych*, łącząc różne porządki szukania absolutu w idei dialogu, zadawał pytania o kenozę i soterię, w *Anabiosis* wystawiał miłość językami Heraklita, Hölderlina i Dantego. Jedną z nici przewodnich wszystkich tomów poezji Profesora jest szukanie dialogu i wydaje się to znamienym rysem całokształtu jego twórczości. Współczesna Wieża Babel o której i którą pisał w swojej poezji była jego, z założenia niedokończonym, projektem wielokulturowej refleksji nad światem. „Na dnię pragnienia jest pragnienie / Na dnię źródła jest źródło / i ono pali jak ogień”, pisał w jednym z wierszy i słowa te brzmią dziś jak credo badawcze, które starał się nam wpoić. Nam - jednym z tych kolejnych, ostatnich pokoleń, które mogą, chcą i mają zaszczyt mówić o nim Nasz Mistrz, Autorytet, Przyjaciel.

„To najcenniejsza filiżanka w mojej kolekcji. Nie znam jej przeznaczenia”, pisał w *Jedynej* i trzeba te słowa potraktować jako cenną naukę: warto pochylać się nad wszystkim, co osobliwe. Uznając uważność za cechę kluczową, wyczulał studentów i studentki na piękno detalu, podkreślał wagę pochylania się nad sprawami, namysłu nad zjawiskami, poważnego i skrupulatnego podejścia do wszystkich

elementów tworzących całość. To właśnie Profesor nauczył nas, że ważny jest nie tylko tekst główny i że często najciekawsze rzeczy dzieją się w przypisie. Pokazał, że wszystko to, co początkującym adeptom literatury może się wydawać błahe – stopka redakcyjna, kolofon, czcionka, strona pusta – też jest komunikatem i sztuką. Nie znosił pośpiechu i nie kojarzył się z konwencjonalnością. Legendarne już anegdoty, które od lat funkcjonują w środowisku naukowym, tworzą zaledwie mgliste wyobrażenie o fenomenie człowieka, który wielu imponował swoim indywidualistycznym, bardzo jednostkowym, niepokornym i zaskakującym podejściem do codzienności. Autora, który potrafił przełamać powagę wieczoru poetyckiego nakazem zbudowania wieży z puszek coca coli, wykładowcy, który za nic miał nudny porządek zajęć i umiał przełamać opór najtrudniejszych studentów, werbując je do obsady wyimaginowanej ekranizacji *Pieśni o Rolandzie*, w której główną rolę, Rolanda, przypisał, wywrotowo, Tildzie Swinton. Człowieka, który wydawał się posągowym dla znających go tylko z lektury, a stawał ciepłym i serdecznym przyjacielem dla tych, którzy się do niego zbliżyli. Profesora, który uczył więcej, niż literatury: swoją pracą w Towarzystwie Literackim im. Adama Mickiewicza utrwalał wzorzec badacza zaangażowanego w naukę także poza murami swojej uczelni, zaangażowaniem w ruchy społeczne pokazywał, jak ważną wartością jest solidarność i jak pięknie licuje ona z etosem wrażliwego człowieka nauki.

Myślmy dziś o tym, ile zawdzięczamy naszemu Profesorowi, nazywanemu przez bliskich studentów, przy serdecznej jego aprobacie, Gilgameszem. I widzimy niebanalny horyzont doświadczeń, nie tylko czytelniczych, do których nas sprowokował. To dobre świadectwo Jego życia, bowiem Profesor zawsze pragnął żyć w innych.

Przemysław Górecki, Michał Wieczorek

Słowa kluczowe: nekrolog, polonistyka, Dariusz Cezary Maleszyński, UAM, wspomnienie